Numer 177. Lwów dnia 4. Sierpnia 1871 — Piątek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł.—półrocznie 7 zł.—ćwierćrocznie 3 zł. 50 ct.—miesięcznie 1 zł. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 zł.—półrocznie 9 zł.—ćwierćrocznie 4 zł. 50 ct. —miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĄ: do Prus i do Rzeszy niemieckiej 7 zł. (4 talar.) — do Francyi, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct (18 franków) do Szwajcaryi 7 zł. (16 franków) — do Włoch i Rzymu 10 zł. 40 ct. (22 franków)— do Turcyi, Bułgaryi i do Księztw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

# UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647$^{2}/_{4}$.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowie. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „Czasu“ i „Unii“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
*(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)*



*Lwów, 4. sierpnia.*

Dzienniki zostające w bliskich stosunkach z sferami ministeryalnemi zapewniają, że konferencye z czeskimi wysłannikami w sprawie ugodowej, tudzież narady z namiestnikami, będą przedmiotem dni najbliższych.

Zjazd cesarza austryackiego z cesarzem Wilhelmem jest ciągle na dziennym porządku. *Kreuzztg.* dowiaduje się, że spotkanie to nie odbędzie się prawdopodobnie ani w Salcburgu, ani w Gastein, lecz w Ischl.

Proces komunistów paryskich miał się wczoraj rozpocząć. Tymczasem zaszły pewne trudności które uniemożliwiły rozpoczęcie owego procesu, będącego dla rządu niemiłym kłopotem Większego atoli kłopotu nabawił się rząd wytoczeniem procesu rządowi „obrony narodowej“, wychodzą tutaj bowiem na jaw sprawki rzucające jaskrawe światło na postępowanie pewnych osób, zostających w ścisłym związku z rządem Thiersa. Wskutek zeznań Brame i Duvernois o ofiarowaniu pośrednictwa rosyjskiego po klęskach pod Wörth i Sedanem, komisya śledcza zgromadzenia narodowego postanowiła wezwać jenerała Fleury i wysłuchać go w tej okoliczności, tudzież jenerała Leboeuf, napoleońskiego ministra wojny, którego nawet chcianoby wciągnąć w liczbę napoleońskich winowajców.

W zgromadzeniu narodowem postawionym zostanie w tych dniach wniosek Alfreda Naquet, aby dobra Ludwika Napoleona Bonapartego, który w swoim czasie zabrał dobra familii Orleanów, skonfiskować na rzecz rodzin dotkniętych klęskami ostatniej wojny.

Z Algeryi dochodzą nas ciągle niepewne i dwuznaczne wiadomości. Podczas gdy *Moniteur de l' Algerie* z 23. lipca donosi, iż jenerał Saussier bez trudności rozbroił arabskie pokolenia, zabrał im zakładników i nałożył kontrybucyę, oznajmia *Independance*, że sprawy w Algeryi stoją nienajlepiej, i że nawet stolica kolonii była niedawno zagrożoną przez powstańczych Arabów. Położenie w Afryce jest tego rodzaju, iż wymaga największej baczności i energicznej ręki ze strony Francyi.

Telegramy donoszą, iż przybyli do Rzymu posłowie francuski i turecki. Zapewniają, iż mają oni traktować w sprawach religijnych

---

Piętnasty zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* zawiera następujący artykuł:

List Ojca św. i nasze dziennikarstwo.

Największą plagą naszych czasów jest bez zaprzeczenia rewolucyjne dziennikarstwo. Zbrodni, jakich się dopuszczała komuna paryzka, nie tyle są winni jej przywódzcy, ile tacy pisarze jak Proudhon, Louis Blanc, Saint-Boeuf, Havin, Rénan; tacy oratorowie, jak Favre i Gambetta, pozytywiści z Revue des deux Mondes; apostołowie głupiego liberalizmu i cała plejada redaktorów takich jak *Opinion Nationale, Siécle, Figaro, Charivari* i tysiącznych świstków. Ci są właściwie twórcami i ojcami komunistów, oni komunę stworzyli Niektórzy z nich żyją jeszcze dzisiaj i wypierają się w żywe oczy wszelkiego z nią wspólnictwa, kamieniami potępienia na przywódzców krwawego dramatu rzucają Na nic się nie zdadzą ich protesta Daremnie! Przez nich to zrodzone są te płody, te nieszczęśliwe ofiary zasad, jakie w nich wpoili Cóż lepszego uczynić mogli? gdzie zajść? kiedy ich wściekłemi rewolucyi karmiono doktrynami. Gangrena moralna równie jak fizyczna prowadzić musi do zgnilizny, jeźli się jej rychło nie zaradzi. Dziennikarstwo liberalno-rewolucyjne we Francyi szczepiło gangrenę i stworzyło upadek swojego narodu i krwawą komunę. Od dawna przewidywano te następstwa: Ojciec św. po kilkakroć podnosił głos swój i napominał, nie zważano — i sromotne, krwawe chwile nadeszły. Nie otworzyło to jednak ani ludom ani rządom jeszcze oczu, rewolucyjna prasa pod różnorodnemi barwami i w tysiącznym rodzaju na nowo po wszystkich rozszerzą się krajach Skompromitowawszy (jak się wyraziła należąca do tej drużyny jedna u nas gazeta) cywilizacyą, zabić ją usiłuje — i do kompletnej społeczeństwo przywieść barbaryi. Dzisiaj Rzym obrała za swoje najgłówniejsze dla siebie siedlisko — i w samo serce katolickiego życia godzi! W obec takiego stanu Ojciec św użył broni, do jakiej ma władzę i zakazał wiernym czytania złych dzienników. List Ojca św. wystosowany w tym celu do kardynała wikarego, umieszczamy in extenso: (tu następuje list Ojca św. i rozporządzenie kardynała wikarego, któreśmy już wydrukowali).

Po ogłoszeniu z ambon rozporządzenia kardynała Wikarego, sekciarze chcąc pokazać, że zakaz wprost przeciwne wywarł skutki, że ludność rzymska nie zastosowała się do niego, rzucili się tłumnie do biór owych dzienników, rozkupując po kilka egzemplarzy każdego z osobna, kiedy jednak w dni parę prawdziwa ludność miasta poprzestała je prenumerować, *rabies massonica* wybuchła na piękne, ukryć jej dłużej nie byli już w stanie.

I u nas w Galicyi nasze liberalne dzienniki nie lepsze podobno od takiej *La Capitale* i *La Libertà*, przynajmniej w zasadach wcale się od nich nie różnią, a w wycieczkach swoich przeciwko kościołowi, w formie, w jakiej te wycieczki bywają czynione, *Kraj*, *Dziennik Polski* i *Gazeta Narodowa* przegalopowały włoskich swoich druhów. Za żydem Arbibem [1]) nasi pp. Redaktorowie musieliby nosić jeszcze swoje teczki i uczyć się od niego ogłady w polemice. Lwowskie dziennikarstwo to prawdziwy skandal w polskiem naszem społeczeństwie Polak nawet w obec wroga odznaczał się zawsze szczerością charakteru i uczciwością, liberalna zaś lwowska publicystyka wszystkie te cnoty wraz z wiarą, nauką, logiką i językiem na najzupełniejszą skazała banicyę. Licha nizanina z płaskich i gminnych zdzierżgana dowcipów, ze skandalicznych nowinek z fanatyzmu, aż do wściekłości przeciwko kościołowi posuniętego, kał, błoto, wypełniają zazwyczaj tło jej polemiki. Uczciwości w niej nie znajdziesz, sama tylko zła wiara, posądzania i inwektywy. Nic świętego ostać się nie może Dogmata wiary wydrwione [2]). Korporacye religijne wyszydzone [3]). Dostojnicy kościoła nazwani zbrodniarzami za wierność swoją kościołowi [4]). Dziewice poświęcone Bogu lżone ustawicznie. Potępiane religijne wychowanie [5]). Mężowie nauki i cnoty obelżywemi wyzywani słowami [6]). Na wszystko rzucają błotem, wiek, godność, zasługi w narodzie, poświęcenie się, najmniejszego nie znajdują uwzględnienia. Czytając, serce ci pęka, zdaje ci się, żeś w kraju akatolickim otoczony godzącymi na twój honor, wiarę, na twoje życie brygantami. Nie dosyć im było wprowadzać do naszego języka nowo ukute dzikie jakieś wyrazy, skazić piękną mowę polską, potrzeba ją było jeszcze użyć za taran do druzgotania ostatniej po ojcach pozostałej nam spuścizny, wiary świętej i iść tą razą ręka w rękę z wrogami północy. I takie dzienniki prenumerują jeszcze kapłani! Cóż dziwnego, że one później śmieją ich zaliczać do swojego grona i pisać jak to uczynił *Dziennik Polski*, że duchowieństwo wierzy tylko w nieomylność samego Boga, ale nie w nowo ukute artykuły wiary, jak się tego domyślać nam każe. Cóż dziwnego, że ci, których wiadomości naukowe nie wybiegają po za granice łamów *Starej* i *Nowej Pressy*, lub kilkunastu tomów skandalicznych z piekielnego życia wziętych powieści, zarzucają duchowieństwu, które płaci za ich ramoty, ciemnotę i obskurantyzm? Cóż dziwnego, że taki człowiek, według skali swojej niewiary i swojego honoru o swoich czytelnikach sądzi? Czyż to już nie czas położyć raz tamę tym z każdym dniem zuchwalej występującym pismakom? Żadne nas już od tego wstrzymać nie powinny względy. Straszą, że jedność rozrywamy. Oni co oddawna bijąc w katolicyzm, na którym jedność nasza powstała i wzrosła, wszelkie zerwali z nią związki! Oni chcą jedności? więc niech do niej wrócą. Nikt od nas więcej tego nie pragnie, ale jedności na podstawie wiary. Inaczej nie wolno nam katolikom, nam kapłanom podtrzymywać ich jeszcze, ale najświętszym jest obowiązkiem otwarcie przeciw nim się oświadczyć i wytrącić niepoczciwe ich pisma z rąk wiernych. Chwila zaś, w której duchowieństwo nasze krok podobny uczyni, zaznaczy w rocznikach kościoła i narodu najwyższą dla niego chwałę! Ochronią bowiem wiarę od rozboju, społeczeństwo od upadku, rozum od obłędu, mowę od skażenia, a polską literaturę od sromotnych i piekielnego życia pełnych powieści!....

---

[1]) Redaktor dziennika *La Libertà*.

[2]) Nieomylność papieska nazwana przez *Gaz. Nar.* śmiesznością, dalej, udogmatyzowaniem najbezwzględniejszego despotyzmu (Nr. 197 z 20 czerwca r. b.) Nowo ukutym artykułem wiary (Nr. 194) przez *Dz. Polski*

[3]) Sercanki oddalone od miłości Zbawiciela. *Dzien. Polski* (Nr. 194 koresp. z Krakowa.) Poprzednio zaś *Dz. Polski* rzucał obelgi na siostry szarytki.

[4]) *Gaz Nar.* Księdza arcybiskupa Ledóchowskiego

[5]) *Dz. Polski* (Nr. 194) zakład dotąd na wskróś polski (pp. prezentek w Krakowie) dzisiaj przekształcony w hodowlę kosmopolitek.

[6]) Ks. biskup Gałecki zelżony. *Dz. Pol.* (Nr. 194.) Dwaj nasi prałaci. *Dz. Polski* (Nr. 197 z 19. lipca r. b.)

---

## Wiadomości z Rzymu.

*Osservatore Romano* donosi, że Ojciec św. przyjmował komitet Bractwa nieustannego Nabożeństwa do N. Panny. Na adres tego stowarzyszenia Ojciec św. odpowiedział następnie:

„Jeżeli się raduję ze wszystkich adresów i powinszowań, jakie mnie dochodzą, to tembardziej się cieszę, odbierając adres od was, którzy macie tak szlachetne katolickie uczucia i założyliście takie szczytne stowarzyszenie, przypominające te piękne wyrazy: *Juvenes et virgines laudate nomen Domini.*

Zastosowujcie się do tych wyrazów nie tylko przez modlitwę, ale także ofiarując wszystkie wasze czynności Bogu: Przypominajcie sobie te słowa: *Oportet semper orare et nunquam deficere.* Modlitwa jest środkiem najskuteczniejszym do otrzymania łask i opieki Bożej tak niezbędnej w tych burzliwych czasach.

Idźcie i zachowujcie uczucie to święte nienaruszenie, bądźcie gotowi wyznać je kosztem nawet życia, i poświęcić się dla Boga i religii.

Błogosławię was wraz z rodzinami waszemi, ojcami i matkami.“

## Korespondencye „Unii.“

**Wiedeń**, 1. sierpnia.

(*D. J.*) Z tego co w końcu wczorajszego listu nadmieniłem, wynika przeto że od samego przyjścia na świat, akcye bankowe stają się materyałem do gry na giełdzie. Winienem odnośnie do samego założenia banku jeszcze wspomnąć że się przytem rzadko obejdzie bez znacznych kosztów, — które naturalnie idą na karb akcyonaryuszów — bo pierwotnym Gründerom chodzi o wciągnienie w swoje grono dwóch lub trzech osób wysoko położonych, z dobremi, a przynajmniej znanemi nazwiskami, mających bądź wpływ, bądź rozgałęzione stosunki; do tego więc używani bywają ajenci, którzy nic bez dobrej zapłaty nie robią.

A teraz proszę zajrzeć do statutów takich banków i przeczytać artykuł o zakresie działania. Cóż tam się znajdzie? Wszystko; nabywanie i sprzedawanie na cudzy i na własny rachunek nieruchomości i ruchomości, papierów rządowych i akcyj prywatnych przedsiębiorstw (a zatem możność spekulowania i grania na giełdzie) — zgoła co tylko każdy pojedyńczy człowiek, odpowiedzialny przed sobą samym, robić może za interesa, zaś o czynnościach właściwie i ściśle bankowych jest tam wspomnienie, lecz jakby mimochodem.

To zawarowanie sobie tego szerokiego zakresu działania, który zadaniu banku bynajmniej nie odpowiada, ma cel dwojaki; raz służy on, jako wielce obiecujący. za reklamę przy puszczaniu w obieg, powtóre daje to możność śrubowania kursów w górę, lub pchania ich na dół, to jest kierowania gry na giełdzie temi akcyami, gdyż jak bank robi jaki interes, o którym naturalnie gazety zaraz cuda opowiadają, akcye idą w górę dopóki interes nie jest zawarty, a jak mają spadać, to się znowu każe ogłosić że interes o coś tam się zahaczył, albo że nie tak świetny jak się zdawało.

Tylko trzeba uważać, że owe interesa nie zawsze się trafiają, — więc dalej je wymyślać; ale i o to nie trudno, bo jak konceptu braknie, to istniejący bank albo zakłada jakiś nowy, albo zamienia prywatne przedsiębiorstwo na akcyjne, i to bądź sam, bądź w spółce z drugim bankiem, lub z kilkoma, a to po prostu dla zyskania ażio na papierach nowo kreowanego instytutu. Z tego wytwarza się między temi wszystkiemi bankami genealogia i affiliacya, w której nie wtajemniczonemu trudno się zoryentować. Przy takiem zamienieniu prywatnego przedsiębiorstwa na akcyjne, dzieją się zazwyczaj historye, którychby na wołowej skórze nie spisał; nie każdemu właścicielowi może się udać sprzedanie swojej fabryki, kopalni, lasów, lub t. p. towarzystwu akcyjnemu, bo na to potrzeba stosunków z Verwaltungsratami patronującego banku; że ostatecznych nabywców, czyli akcyonaryuszów, takie kupno drogo zwykle kosztuje, to rzecz pewna, lecz cena, którą sprzedający otrzymał, różni się znacznie in minus od sumy, którą daje towarzystwo; jak więc ono na tem wyjdzie, o to się nikt nie troszczy, byle dla świata finansowego przybył w akcyach nowy materyał do gry na giełdzie.

Że z tem wszystkiem takie interesa są czasem bardzo ryzykowne, tego dowodzić nie potrzeba; jeżeli przeto bank się ich podejmuje i to na własny rachunek, to przekracza swoje attrybucye i narażając akcyonaryuszów swoich na stratę, dopuszcza się nadużycia, — wprawdzie legalnego, bo statuta dyrekcyę do tego upoważniają.

Tak, ale jak powiedziałem, że tak zwane interesa nie co dzień się znajdują; a tu trzeba się popisać z szumnem sprawozdaniem przed dorocznem Zgromadzeniem jeneralnem akcyonaryuszów, żeby dostać absolutoryum i nie stracić Verwaltungsratowstwa Więc jak nie ma interesów, trzeba albo faktorować, albo udzielać pożyczki i przy tych okazyach drzeć skórę z ludzi, albo ciągnąć stróny, żeby lepiej grały. Prawo o lichwie zniesione, statuta do wszystkiego upoważniają, więc cokolwiek się zrobi, będzie legalne; — ktoby też śmiał o opinią pytać, skoro liberalizm na wszystko placet swój kładzie.

I komuż to takie banki, pod jego erą powstałe i gospodarujące przynoszą pożytek? Czy odkąd istnieją i przybywają nie widzimy, że stopa procentowa rośnie, że kredyt coraz trudniejszy? Czy może ma skorzystać handel, przemysł i gospodarstwo, które przecież stanowią główne filary materyalnego bytu w dobrze uorganizowanem społeczeństwie? Nie, z pewnością nie. — Oto te banki sztucznie żyjące, absorbujące zapracowany pieniądz, utrudniające kredyt i wszystkie transakcye, służą po prostu i jedynie do rozpowszechnienia spekulacyi i gry na giełdzie, w tym przybytku liberalnej ekonomii, w którym panuje i wszystkiemi ruchami kieruje wysysająca platokracya, tym symbolu wszechwładztwa kapitału, spoczywającego w rękach żydowskich finanzbaronów; dla nich to banki akcyjne są kanałami, po których mienie tysiąca i tysiąca ludzi, a nawet fundusze Państw spływają, dzięki liberalnemu systemowi, legalnie do ich kieszeni.

## Przegląd polityczny.

**Ziemie polskie**. *Czas* zamieszcza następującą korespondencyę z Poznania.

Groźne chmury gromadzące się na horyzoncie urzędowym cesarstwa niemieckiego przeciw kościołowi katolickiemu, coraz wyraźniejsze przybierają zarysy Wyraźny prąd do jakiegoś narodowego, pseudo katolickiego kościoła, który byłby pomostem do protestantyzmu, według widzenia sfer rządowych, a stanie się pomostem do ostatecznego racyonalizmu i rozbicia samego kościoła czy wyznania protestanckiego. Wierzący bowiem protestanci muszą do katolicyzmu się zbliżyć; a dla niewierzących otwartem zostanie pole do zupełnej anarchii legalnej, bo w konsekwencyi protestantyzm bronionym być nie może, gdy kościół katolicki swych praw i swobód pozbawionym zostanie. Ciosy więc wymierzone przeciw katolicyzmowi logiką obrócić się muszą przeciw chrystyanizmowi, oddać społeczeństwo na łup najskrajniejszego racyonalizmu i materyalizmu.

Katolicy w Niemczech, sądząc z ich organów, widzą jasno położenie obecne; ale niemniej odważnie stoją przy swych prawach i obowiązkach. Co do nas, dzięki odrębności naszej narodowej i przeszłości naszej, nie jesteśmy dotąd wystawieni na osobiste ciosy i boleści, bo na ziemi polskiej döllingeryanizm nie mógł i nie może się przyjąć. Społeczeństwo polskie nadto jest katolickie, pomimo wszelkich wpływów rewolucyjnych, by zasiew podobny zdołał wydać jakikolwiek owoc. Niemniej jednak czujemy jako katolicy cierpienia kościoła, niemal już na całym świecie dziś zagrożonego w swych prawach i swobodach, począwszy od osoby Ojca Śgo. Czujemy też płynące ztąd dla nas obowiązki wszędzie i zawsze stanowczej afirmacyi katolickiej, w słowie, w piśmie i w całem działaniu.

Wpływ zasad rewolucyjno-liberalnych nie pozwala niejednemu, jak np głównemu organowi poznańskiemu, wnijść na tę drogę. Ale położenie jest takie, że parcie przeciw kościołowi, z powodu źródła, z którego pochodzi, ostatecznie wszystkich objaśnić, wszystkich zespolić musi Może nas posądzą o optymizm, gdy przypuszczamy, że ucisk kościoła dotykalny, wśród nas, otworzy oczy i tym, którzy dziś głuchemi są na przedstawienia i głosy gorętszych w manifestacyi wiary współrodaków. Liberalnym dziennikom wartoby się zastanowić nad twierdzeniem Thiersa, niezawodnie dobrze objaśnionego, że nienawiść Rosyi do Rzymu powstała głównie z powodu ujęcia się papiestwa za Polską.

Zapomniałem w liście ostatnim wymienić obywateli, którzy wzięli udział czynny zakresu świeckiego przy sakrze biskupa Janiszewskiego. Byli nimi: sędziwy jenerał Chłapowski, Józef hr. Mielżyński. Stanisław hr Mycielski, Edward hr. Poniński, Marceli hr. Żołtowski, Józef Morawski dyrektor ziemstwa. Panowie ci nieśli i podawali chleby, beczułki z winem, i t d., słowem spełniali część ceremoniału dla świeckich przeznaczonego. Oprócz nich obecnym był liczny zastęp obywatelstwa miejskiego i wiejskiego, które przybyło na tę uroczystość.

---

**Francya**. Podczas feryi, p. Thiers ma odbyć wielką podróż w celu zwiedzenia głównych miejsc obronnych Francyi W tej podróży towarzyszyć mu będzie kilku jenerałów członków komitetu fortyfikacyjnego.

*La Gazette des Tribunaux* pisze:

L'Internationale działać nie przestaje chociaż się już tak jawnie jak pierwej nie pokazuje w Paryżu; pewnem jest wszakże że zgromadzenia odbywa stowarzyszenie to, które już tyle popełniło niegodziwości; założyło tajne komitety w samym Paryżu. Odbywają one posiedzenia w domach prywatnych i niedawno policya schwytała taki komitet w komplecie.

W obec tego groźnego stanowiska jakie to stowarzyszenie zajęło, w obec pożarów, które nieustannie w rozmaitych stronach Francyi wybuchają, czas by już aby wymierzono sprawiedliwość tym członkom Internationalu, którzy są oskarzeni o

uczestnictwo w powstaniu i których policya ma w ręku

Surowe postępowanie z nimi mogło by położyć koniec zbrodniczym zamiarom jakie knują ciągle ich wolni koledzy.

Jeden z głównych i najstraszniejszych naczelników tej sekty, o którym mówiono że rozstrzelany, jest podobno przy życiu; policya miała go poznać w Paryżu i stara się go wyśledzić.

Dziennik *l' Ordre et la Liberté* pisze: Internationale nie myśli o złożeniu broni. Ta pół anarchia wśród której żyjemy sprzyja jego zamiarom i rozwojowi. *Gazeta Augsburgska* podała listę miast i miasteczek francuskich które bezpośrednio i wyłącznie znoszą się z centralną ajencyą w Londynie. W tej liście czytamy następne nazwy miast w Normandyi: Flers, Granville, Le Havre, Lisieux i Thury-Harcourt. *Gazeta* dodaje, że znaczna część gmin wiejskich uległa wpływom Internationalu.

— *Gaulois* twierdzi, że marszałkowie Canrobert i Bazaine, oraz jenerałowie Wimpffen i Failly, wezwani zostali do Wersalu przez komisyę wojskową Zgromadzenia narodowego.

— Czytamy w dzienniku *Patrie*, że pomiędzy aresztowanymi i sprowadzonymi do Wersalu przestępcami, znajduje się klasa oskarżonych, którzy podlegają szczegółowemu badaniu a mianowicie żołnierze, którzy w czasie panowania komuny pozostali w Paryżu, lecz pomimo wszelkich groźb nie walczyli w szeregach powstańców. Jest ich około 2,000 ludzi. Znajdowali się oni po większej części w koszarach księcia Eugeniusza i oświadczają obecnie, że po dniu 18 marca pozostawieni byli bez dowództwa i rozkazów w swych okręgach, owładniętych już całkiem przez powstanie i że w podobnych okolicznościach nie mieli możności połączenia się z wojskami wersalskiemi Dodają oni, że przy rozpoczęciu się walki wewnątrz Paryża, zagrożeni byli w prawdziwie dziki sposób przez komitet bezpieczeństwa publicznego, a gdy to nie pomogło, uwięziono ich w Mazas. Zeznanie to okazało się prawdziwem i w skutku tego postanowiono wysłać tych żołnierzy do Afryki.

*Presse* utrzymuje, że „marszałek Leboeuf miał być powołany przed komisyę śledczą. Lecz w jakim charakterze? Czy jako świadek, czy też jako obwiniony? Zapewniają, że książę Audiffret-Pasquier, wierny swoim sympatyom dla cesarstwa, żądał aby go postawić w stanie oskarżenia, i w tym razie zgodził się z marszałkiem Leboeuf, który nawet sam tego pragnie. Powiadają jeszcze, że niektórzy członkowie zrobili uwagę, że trudno będzie oddzielić sprawę Gambetty od sprawy Leboeuf'a, z których jeden przygotował przegraną a drugi resztę nieszczęść sprowadził. Nie należałożby raczej szukać środków wydźwignięcia się z nieszczęść, aniżeli czas poświęcać próżnym i bezowocnym wzajemnym oskarżeniom? Mówią że takie jest przekonanie Thiersa — takie jest i nasze.“

— (Sprawy bieżące.) *Journal officiel* rozbiera w jednym artykule klęski pożaru na wielu różnych miejscach ostatniemi czasy zdarzające się, i mniema, że ani wybuch w Vincennes, ani pożar muzeum historycznego w Nancy, a prawdopodobnie ani pożar pałacu arcybiskupiego w Bourges nie mogą być przypisywane złośliwej chęci. Pomieniony dziennik nazywa mylną wieść, jakoby katedra w Perigueux i pałac arcybiskupi w Tours zgorzały, i dodaje, że jeśliby dzienniki nie przestały rozpuszczać fałszywych doniesień, wypadnie pociągać je do sądowej odpowiedzialności. Minister sprawiedliwości wydał okólnik względem surowego ścigania nieobyczajnych książek i rycin. Związek telegraficzny między Kochinchiną i Francyą jest przywrócony.

*Journal des Débats* żąda, aby oskarżonych członków komuny paryskiej skazać wszystkich na wygnanie, zamiast wywieść ich do Nowej Kaledonii.

*Gazette des Tribunaux* donosi, że d 31. lipca wydano nakaz ogłoszenia obwinionym aktu oskarzenia.

Rezultat wyborów municypalnych w Paryżu wywarł niekorzystny wpływ na deputowanych pod względem przeniesienia siedziby Zgromadzenia narodowego i rządu do Paryża. Sądzą, że Vautrain (nie zaś Vaurien, jak nam wczoraj telegrafowano *Red.*) wybrany zostanie prezesem rady municypalnej paryskiej.

W. ks. Konstanty miał przybyć do Paryża d. 1. sierpnia wieczór.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego d. 1. b. m. podjęto ponownie rozprawy nad artykułem 2gim projektu ustawy o departamentach (Paragraf ten mówi o utworzeniu komisyi departamentowej). Minister Lambrecht ostrzega powtórnie od niebezpieczeństw, jakieby pociągnęło za sobą utworzenie komisyi departamentowej; mówi on, że rząd nie jest mimo tego przeciwnym w zasadzie artykułowi 2mu, ale pod zastrzeżeniem; żąda on bowiem, aby Izba zmieniła pewne artykuły, względem których minister dnia 2. b. m. starać się będzie porozumieć się z komisyą. Sprawozdawca komisyi Waddington oświadcza, iż komisya oczekuje oświadczeń rządu, ale nie bierze żadnego zobowiązania na siebie. Lepére żąda odroczenia głosowania nad artykułem 2gim. Odroczenie zostało odrzucone przez powstanie. Wszyscy obecni ministrowie głosowali za odroczeniem Art. 2gi uchwalony został 430 głosami przeciw 212. Poprawki do wielu następnych artykułów upadły. Minister skarbu wniósł dzisiaj projekt względem oznaczenia podatków stałych mających być pobieranemi w roku skarbowym 1872.

— Poseł francuski przy dworze włoskim, w liście do Visconti-Venosta, wyraził bez ogródek wielkie zdziwienie rządu swojego z powodu zarządzonego przez rząd włoski utworzenia dwóch zupełnych korpusów, każdy o czterech dywizyach, i to na stopie wojennej

**Niemcy.** W Monachium, jak już wiadomo, obrano w uniwersytecie rektorem Döllingera. Łatwo zrozumieć tendencyę wyboru. Katoliccy księża stają się zaraz u liberałów popularnymi, skoro od kościoła odpadają. W Wiedniu przy wyborach na rektora uniwersyteckiego pominięto Phillipsa, ponieważ jest ultramontanem, acz ozdobą uniwersytetu W Monachium obierają Döllingera nie dla zasług jego na polu nauk i umiejętności, ale tylko dla odszczepieństwa jego. Z pewnością pominęliby go byli, gdyby pozostał był jak dawniej ultramontanem. W tym roku przypadała kolej na wydział teologiczny, a profesorowie postanowili obejść go, gdy tymczasem Döllinger przez swój krok okazał się godnym wyboru

— Kryzys ministeryalna w Bawaryi trwa jeszcze. Liczne domysły i pogłoski, jakie krążą, są raczej znakiem i dowodem wielkich trudności napotykanych przy zamierzonem obsadzeniu miejsca prezydenta ministrów. Niemal każdy dzień przynosi nowe kombinacye Księcia Hohenlohe, którego wedle jednych wcale nie powołano, wedle drugich zaś offerta odrzuconą została, potwierdzają insynuacye dzienników liberalnych, że kandydatura jego upadła.

**Belgia**. Do dziennika *Le Monde* piszą z Brée co następuje:

We wszystkich prowincyach belgijskich odbyły się spokojne, lecz wspaniałe manifestacye protestujące przeciwko zamachowi, którego ofiarą stał się wielki Pius IX Nasza katolicka prowincya Limbourg nie pozostała za innemi; ze wszystkich miast wychodziły liczne pielgrzymki na ubłaganie za przyczyną Matki Najświętszej i świętych Pańskich opieki i pomocy nieba dla uciemiężonego Namiestnika Chrystusa W małem miasteczku Brée odbył się nie dawno obchód 175 rocznicy założenia bractwa siedmiu boleści N Panny. Korzystając z tej sposobności proboszcz wezwał swych parafian, aby się modlili za przyczyną Niepokalanej Matki Bożej o pohańbienie nieprzyjaciół kościoła św. i aby wrócono Ojcu św. tak niesprawiedliwie zagrabioną własność Apostolskiej Stolicy. Parafianie usłuchali głosu swego pasterza i jeszcze przed rozpoczęciem obchodu, d 9 lipca, gdy się miała odbyć uroczysta procesya za przewodnictwem Mgra Warblings jeneralnego wikaryusza biskupa z Liège, cudzoziemcy przybywszy do miasta zdziwili się widząc je tak przystrojonem.

Na wszystkich ulicach ustawione były ołtarze na przyjęcie Przen. Sakramentu; w wielu miejscach ułożono sztuczne skały zkąd wytryskały przezroczyste fontanny.

Codziennie przybywały liczne procesye z rozmaitych miejsc do tej parafii należących; wierni tłumem cisnęli się do kościoła Brée i otrzymywali odpust zupełny udzielony przez Ojca św.

Wspaniałą była procesya d. 16. lipca, Mgr. Paradis biskup z Ruremonde, urodzony w Brée, celebrował w swem rodzinnem mieście, którego mieszkańcy okrzykami radości i rozmaitemi owacyami przyjęli swego współobywatela.

Oby te nabożeństwa i modlitwy wiernych wyjednały co rychlej pokój kościołowi, a powrócenie Piotrowego dziedzictwa dostojnemu wygnańcowi watykańskiemu!

**Persya.** Smutne wiadomości podane przez *Times* o strasznym głodzie, jaki nawidził Persyą wcale nie są przesadne, owszem znajdują one zupełne potwierdzenie w innych dziennikach. W Maschad nędza tak jest okropną, iż umiera tamże dziennie przeszło 400 osób, których ciała walają się po ulicach niepogrzebane. Turkomani całemi masami wpadają do miasta opuszczonego przez straże rabując i plądrując w dzień biały. Dotąd popłacał u nich najwięcej rabunek ludzi, których sprzedawano do Abisynii i Bucharyi Pierw zacięty stawiano im opór, dziś każdy z radością rzuca się im w objęcia przenosząc niewolę nad śmierć głodową. W ten sposób urocza, kwitnąca prowincya Chorassan stała się pastwą okropnego spustoszenia, a zachodzi obawa, aby zbójeckie hordy Nomadów nie chciały zapuścić swe zagony aż do Teheran. W ostatnich czasach publikowano tam rozkaz polecający jak najściślejsze trzymanie się zdala „niewiernych“ od Muzułmanów. Nosiwodom perskim zakazano dostarczać niewiernym wody, aby uniknąć zanieczyszczania naczyń. Zakazano również fabrykacyę, tudzież sprzedaż rozpalających napojów

## Sprawy krajowe.

Wyszła temi czasy w Krakowie broszura zawierająca: Projekt Organizacyi władz administracyjnych dla Galicyi. Godziwa aby nad tą sprawą zastanowił się każdy. Oto przedmowa do onego projektu

Od kilku już lat, zajmuje się opinia kraju wadliwością istniejących urządzeń administracyjnych

Przedmiot ten rozbierany w rozmowie prywatnej, dał powód do podniesienia myśli zajęcia się ułożeniem projektu, dla nowej organizacyi kraju.

Wprawdzie zachodziły trudności niemałe, — i tak: brak materyałów, któremi tylko władza rozrządza, — następnie niepewność co do głównych podstaw takiej organizacyi, zawisłych od ostatecznych postanowień władzy prawodawczej i rządowej, względem stosunku naszego kraju do monarchii.

Jednakże praca taka, jako wyłącznie prywatna, nie narzuca się żadnej władzy, nie ma żadnej doniosłości praktycznej, jest niczem innem, tylko objawem zdań szczupłego kółka ludzi, nie mających innego celu, jak tylko sprowadzić opinię kraju ze szczytu nader wygodnych ogólnikowych formułek politycznych, do rozbioru szczegółów prawodawczych i administracyjnych

Nie przywiązujemy wartości zbytecznej do wniosków naszych, ale radzibyśmy, aby ta praca nasza, jeżeli nie ma dodatniej wartości, miała przynajmniej ten skutek, że pobudzi naszych mężów politycznych do podobnego zastanawiania się nad objętemi w tym projekcie szczegółowemi kwestyami i do przedstawienia opinii publicznej, innych, może lepszych projektów.

Wśród nieuniknionej walki między żywiołem miarkującym a żywiołem posuwającym ruch społeczny, zasady naszego projektu spotkają się prawdopodobnie z zarzutami z obydwu stron. Jednym może się niepodobać wprowadzenie żywiołu autonomicznego do spraw rządowych, drugim może się wyda wstecznością, poddawanie ciał autonomicznych pod kierunek Rządu.

Pierwsi niech uwzględnią, że to jest cechą czasów naszych, — tak, jak na początku stulecia dobijano się o udział w prawodawstwie, i mimo wszystkich zapór myśl ta zwyciężyła, tak obecnie uznano, że wolność u szczytu, czyli udział w prawodawstwie, pozostaje martwą literą, jeżeli nie ma tej wolności u dołu t. j. w administracyi. Dosyć wskazać Anglię, Belgię, Badeńskie, aby się przekonać, że i ta myśl zwycięży. — Mądry zaś prawodawca nie czeka aż będzie zmuszony, lecz odgaduje i przewiduje potrzeby społeczne.

Drugim przyznamy, że ścieśniamy poniekąd autonomią, łącząc jej działanie z władzą rządową, lecz zarazem rozszerzamy ją, wprowadzając obywateli wybranych do załatwienia, rozstrzygania i wykonywania w sprawach dotąd wyłącznie dla rządu zastrzeżonych.

Zresztą pisaliśmy ten projekt w przypuszczeniu, że da Bóg, rozwój naszego kraju będzie spokojny i prawidłowy, że rząd złożony z rodaków, w obywatelach wybieranych upatrywać będzie cennych współpracowników, przynoszących mu żywą, z życia czerpaną świadomość interesów społecznych; — wybrani zaś, w urzędnikach nominowanych cenić będą specyalne wykształcenie i uznawać równe prawo do obywatelstwa kraju, równe prawo do pracy i poświęcenia na rzecz ogółu.

Słowem, przypuszczalismy dobrą wiarę z obydwu stron; gdzie tej nie ma, nie wystarczy i najsubtelniej ułożona ustawa, podstęp ją podkopie a siła przewróci.

Pisano w Krakowie w Maju 1871.

Podajemy na teraz tylko tyle, zastrzegając sobie na później uwagi niektóre.

## Kronika.

— **Lwów** 4. sierpnia. Wydział kraj. powołał urzędownie ks. Jabłonowskiego z Wiednia, aby ukończyć z nim, jako kuratorem fundacyi Skarbkowskiej, formalności, dotyczące zniesienia ciążącego na tej fundacyi „przywileju“ utrzymywania teatru niemieckiego, tak, aby rozstrzygnięcie tej sprawy jak najprędzej mogło być przedłożone cesarzowi do sankcyi. Dziś wieczorem przyjechać ma ks. Jabłonowski do Lwowa

— **Mianowania**. C. k. ministerstwo skarbu nadało prowizoryczną posadę adjunkta przy c. k. prokuratoryi skarbowej we Lwowie koncepiście dr. Henrykowi Kronhelmowi Nordheimowi.

— C. k. ministerstwo skarbu mianowało oficyała rachunkowego Ferdynanda Gabora prowizorycznym radcą przy departamencie rachunkowym c. k. krajowej dyrekcyi skarbowej.

Lwów dnia 29. lipca 1871.

— „*Gazeta wiedeńska*“ donosi: „Karol Andrzejowski c k. podpułkownik w pułku ułanów księcia Schwarzenberg nr. 2. przeniesiony w normalny stan spoczynku.

Minister wojny przeniósł na własne żądanie oficera przy jednym z pułków węgierskich, stacyonowanego na Węgrzech, Holzera, do jednego z pułków galicyjskich stacyonowanego we Lwowie.

— **Wypadki miejscowe.** Dnia 7. lipca skradziono słuchaczowi praw Erazmowi W. podczas kąpania się w stawie Kamińskiego na Żelaznej wodzie, z komórki nr. 3, zegarek złoty, znaczony lit E W z łańcuszkiem złotym, wartości 135 złr., i pulares z 20ma złr. w a.

W tym samym czasie skradziono tamże urzędnikowi Karolowi W. z innej komórki tabakierkę skórzaną.

— Jako sprawców kradzieży zeszłej środy u wekslarza Liebmana dokonanej, uwięziła przedwczoraj policya dwóch złotników wyznania mojżeszowego.

— **Rozprawy ostateczne w lwowkim c. k. sądzie krajowym** w pierwszej połowie b m.

Dnia 5. b m. Guta Iwana o kradzież; Wasyla Kuś o ciężkie obrażenie ciała.

Dnia 8 b. m Józefa Wiedenia o wykroczenie prasowe przez obrazę honoru (przed sądem przysięgłych); Jędrzeja Gansa o ciężkie skaleczenie; Jana Laskowskiego o ciężkie skaleczenie; Katarzyny Brzezańskiej o kradzież.

Dnia 10. b m. Kałmuka Hnata o ciężkie skaleczenie; Deszczuka Hrycia o ciężkie skaleczenie; Drozdowskiego Józefa o sprzeniewierzenie.

— **Towarzystwo kasyna kupieckiego** w Drohobyczy rozwiązało się dobrowolnie w skutek uchwały walnego zgromadzenia z dnia 2. marca b. r.

— **Z Buczacza** donoszą nam, że z powodu mianowania hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicyi udał się tamtejszy burmistrz na czele rady gminnej d. 30. z. m. do pomieszkania starosty jako reprezentanta rządu i objawił mu radość miasta z powodu tej nominacyi, jak niemniej zaufanie do rządów nowego Namiestnika. (Gaz lwow)

— **Wypadek na kolei.** D. 31. lipca po południu powstała nagle w okolicy stacyi kolei żelaznej w Jarosławiu tak gwałtowna burza, iż porwała i wprawiła w ruch 15 wagonów na bydło rogate, chociaż wagony należycie były podłożone. Wszystkie wagony popędziły z taką szybkością iż mimo użycia wszelkich środków nie zdołano pociągu zatrzymać Z szybkością pociągu osobowego przybyły te wagony do stacyi w Przeworsku. Pociąg osobowy nr. 5. który z tej stacyi właśnie miał odchodzić, zawiadomiono telegraficznie o powyższym wypadku. W skutek tego nadzwyczajnego zdarzenia spóźnił się pociąg osobowy dnia 31. lipca o godzinę i 30 minut. Nie było przytem żadnego nieszczęśliwego wypadku.

— **Pożar**. D. 26. w poł wybuchł pożar w Grzybowie w powiecie tarnobrzeskim i zniszczył 111 budynków wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. W płomieniach zginęło troje małych dzieci, a jedna włościanka ciężko skaleczoną została. Spaliło się 49 sztuk nierogacizny i 8 cielat. Szkoda wynosi 70.000. Tylko cztery budynki były od ognia zabezpieczone Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność, w skutek czego zarządzono śledztwo sądowe

— **Nieszczęsne wypadki**. W Tartarowie w pow. nadworniańskim utopił się dnia 22. lipca b. r. podczas spuszczania spławów dworskich 19-letni młodzieniec Dmyter Dzimiuk. — W Delawie w pow. tłumackim utopił się dnia 27. lipca 5-letni chłopiec Wasyl Szmigielski, kąpiąc się w Dniestrze. — W Gródku utopił się dnia 29. lipca kąpiąc się w stawie 17-letni młodzieniec Wasyl Bohacz. — W Spasie w pow. doliniańskim utopił się przypadkowo dn. 24. lipca 20-letni młodzieniec Wasyl Maksymów. — W Janówce w pow. doliniańskim utopiła się przypadkowo dn. 26. lipca będąc pijaną Nastunia Popowniak. — W Wolicy ługowej w powiecie ropczyckim znaleziono przy drodze żywe dziecko płci męskiej w wieku 8 do 9 miesięcy. Według śledztwa policyjnego podejrzaną jest o podrzucenie tego dziecka zarobnica z Kamionki Katarzyna Kurzawa. — W Waręźu w pow. sokalskim zmarł nagle w skutek mocnego uszkodzenia przez spadnięcie pod wóz, unoszony przez spłoszone konie, Tymko Mazurek włościanin z Wojsławiec. — W Ociece w pow. ropczyckim utopił się rozmyślnie 24. lipca Jan Ochab włościanin Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — W Pstrągowy w pow. Ropczyckim utopiła się 17. lipca przez nieostrożność trzechletnia córka wyrobnika Jędrzeja Fryza imieniem Zofia. — Z Husiatyna donoszą, iż Wasyl Hucuł skradł w Majdanie dużo rzeczy, poczem spotkany przez Mikołaja i Andrucha Krasickiego i Semka Czerneckiego, przez tychże na polu zabitym został — W Horodence umarł nagle Jakób Zyniczyn, pobity silnie przez Macieja Babeckiego parobka dworskiego.

— **Klęska elementarna**. Ze Zbaraża donoszą: dnia 25. lipca zniszczył grad w gminach Szełpaki, Koszlaki, Nowesioł, Koziary, Dobromirke, Toki, Obodówka, Łozówka, Huszanki, Czumale, Nowiki, Zarudeczko, Maksymówka, Kuślice, Opryłowce, Jacowce, Suchowce, Zarubince, Huśliczki, Czermichowce i Lisiczyńce tak ozime jako też jare obsiewy częściowo zupełnie, tak na gruntach gminnych jakoteż i dworskich. Z Husiatyna donoszą: dnia 25. lipca uszkodził grad na polach w Horodnicy, Sidorowie, Kociubińczykach, Wasylkowie, Krzyweńkiem, Czarnokonieckiej woli, Szydłowcach, Bednarówce, Trojanowce, Nizborgu nowym i Myszkowicach stojące ziemiopłody jare i ozime w znacznej części.

— **Na rzecz budowy teatru poznańskiego** zebrał w Krakowie p. Żychliński do dnia 3. sierpnia 3584 złr. 13 talarów i 1000 franków (od Sefera baszy br. Władysława Kościeleckiego).

— **Siła przed prawem**. Wbrew wszelkiemu prawu Prusacy nie przestają niszczyć okolic Paryża.

Las zwany Romainville w części już zniszczony podczas oblężenia, zniknie wkrótce całkowicie bo żołnierze Bismarka ostatnie z niego wyrębują drzewa.

Pułkownik, komendant fortu oświadczył, że to nic nie szkodzi, ponieważ las ten nie jest własnością prywatną, i jego żołnierze rębią drzewo na potrzeby swej kuchni, nie przekraczają wcale postanowień traktatu frankfurckiego, który zabrania rekwizycyi *in natura*.

Ciekawa też rzecz, gdyby straż leśna energicznie powetować chciała na Prusakach szkodę bezprawnie wyrządzaną, czy podobne zadośćuczynienia nie przekraczałyby także postanowień tego elastycznego frankfurckiego traktatu?

— **W Syryi** całemi masami przechodzą Muzułmanie na łono kościoła katolickiego. Mianowicie w Damaszku, gdzie przed dwoma dziesiątkami lat sprawiono rzeź Chrześcianom, całemi setkami przyjmują chrzest święty mieszkańcy.

— **Cholera w Rosyi**. „*Prawit. wiestn.*“ podaje następujące wiadomości o przebiegu cholery w cesarstwie rossyjskiem otrzymane przez departament lekarski od 21. do 28. czerwca (s. s.) 1871 roku

W Petersburgu 20. czerwca pozostawało chorych 237, do 28. czerwca zachorowało osób 380, wyzdrowiało 100, umarło 162, pozostało chorych osób 385; w powiecie petersburgskim 15. czerwca pozostawało chorych 4, do 22 czerwca zachorowało osób 6, wyzdrowiało 5, umarło 3, pozostało 2; w Kronsztadzie 18. czerwca pozostawało chorych osób 9, do 25. czerwca zachorowało osób 24, wyzdrowiało 6, umarło 9, pozostało chorych 18; w Moskwie 18. czerwca pozostawało chorych 140, zachorowało 290, wyzdrowiało 80, umarło 111, pozostało chorych 239; w Wilnie 11. czerwca pozostało chorych 17, do 20. czerwca zachorowało osób 79, wyzdrowiało 19, umarło 33, pozostało chorych 44; w Trokach gub. wileńskiej od 7. do 17. czerwca zachorowało osób 13, wyzdrowiało 3, umarło 4, pozostało chorych 6; w powiecie wileńskim, od 5. do 16. czerwca zachorowało osób 35, wyzdrowiało 13 umarło 10, pozostało chorych 12; w powiecie lidzkim gub. wileńskiej od 3 do 13 czerwca zachorowało osób 15, wyzdrowiało 2, umarło 6, pozostało chorych 7; w powiecie jegorewskim gub. razańskiej 11. czerwca pozostawało chorych 2, do 20. czerwca zachorowało osób 5, wyzdrowiało 3, umarło 3, pozostała chora 1; w powiecie razańskim od 3 do 16. czerwca zachorowało osób 15, umarło 7, pozostało chorych 8; w Tambowie 8. czerwca pozostawało chorych 2, do 20 czerwca zachorowało 77, wyzdrowiało 22, umarło 24, pozostało chorych 33; w Kirsanowie gub. tambowskiej zachorowała osoba 1, umarła 1; w Kozlowie gub tambowskiej zachorowała osoba 1, umarła 1; w powiecie tambowskim 8. czerwca pozostawało chorych 5, zachorowało osób 49, wyzdrowiało 15, umarło 14, pozostało chorych 25; w powiecie kozłowskim gub. tambowskiej zachorowało osób 7, umarło 4, pozostało chorych 3; w powiecie wytegorskim gub. ołoneckiej od 14. czerwca zachorowała osoba 1, umarła 1; w Nowogrodzie od 16. czerwca zachorowało i pozostało chorych osób 2.

— W Rydze od czasu ukazania się cholery od 10. lipca 1871 r zachorowało 224, wyzdrowiało 31, umarło 78, pozostało 115 osób. W Jarosławiu w tych dniach ukazała się cholera

## Spisek Neczajewa.

(Ciąg dalszy)

Prócz powyższych są jeszcze powody więcej miejscowe odnoszące się do kobiet petersburgskich, i te ostatnie musiały wpłynąć na p. Dementiewę, ponieważ one i mnie skłoniły do tego, żem nie odrzucał myśli podobnego małżeństwa. Tą przyczyną jest sta-

nowisko kobiety. Jeżeli ona mieszka sama, zawiaduje drukarnią lub pracuje w księgarni, jeżeli przytem ma jeszcze włosy ostrzyżone, to znaczy, że ona nihilistka. Podobna kobieta doznaje wielkiego ucisku ze strony policyi, ją prześladują i często zastosowują do niej środki nieprzyzwoite i cyniczne. Zanadto są wiadome te środki nieprzyzwoite; a opowiadania o tem, to nie bajki, to fakta i fakta, które znam z własnego doświadczenia.

Chociaż rozumie się kobiecie niezamężnej policya nie może zabronić mieć drukarni, to przecież może ją postawić w takiej pozycyi, przy której posiadanie drukarni jest niemożebnem. Tak n. p. stało się z Dementiewą, od której zażądano, aby przedstawiła poręczyciela. Moja poręka byłaby niedobrze widzianą, więcem się postarał o poręke innego człowieka. Ale to była rzecz chwilowa i nie gwarantująca jej położenia. Rozumie się, gdyby posiadała męża, toby podobnych nieprzyjemności uniknęła. Zapewne z panów stanowiska krok taki kobiety wydaje się zbyt ryzykowny, ale tak nie jest w tej sferze, w której my żyjemy. Powodem do tego są te stosunki oparte na wzajemnym szacunku i zaufaniu, które czynią dla mężczyzn nawet niepodobną myśl użycia na złe swych praw.

**Przew.** Jakież to są owe gwarancye znane społeczeństwu i zabezpieczające od smutnych następstw fikcyjnego małżeństwa, jakie pan dostrzegłeś u Nikołajewa?

**Tkaczew.** Nikołajewa zupełnie znałem, dla tego też odwodziłem od ślubu z nim. Gdyby Orłow znał go tak dobrze, żeby mógł poręczyć za niego, w takim razie byłbym się zgodził.

**Przew.** Bądź pan łaskaw mówić dalej.

**Tkaczew.** Osoba, o której mówiłem Orłowi, że chce pójść za mąż, jest tą samą, której listy znaleziono u mnie przy rewizyi. Odebrałem od niej najprzód listy z podpisem imienia, potem dopiero poznałem ją. Autorka listów pisała do mnie, że dąży do usamowolnienia, ale że do tego musi walczyć nietylko moralnie ale i fizycznie, i prosiła mię o radę. Poznawszy ją widziałem, że ona należąc do wyższych sfer społeczeństwa, pomimo tego nie znosiła rodzinnych stosunków formalistycznych, i to ją spowodowało do chęci osiągnięcia niezawisłego stanowiska. Chciała wstąpić w fikcyjne małżeństwo, obiecałem jej pomoc i udałem się do Orłowa. On mi obiecał dać odpowiedź, i rzeczywiście odmawiając, wskazał na Nikołajewa. Reszta opowiadania Dementiewej zupełnie zgodna z prawdą.

Pragnę jeszcze sprostować dwa fakta w akcie oskarżenia. Drukarnia była założoną na miesiąc przed ruchem studentów, więc nie mogła być zakładana w myśli ich popierania. Co do Orłowa, ten do mnie się zgłosił prosić o zajęcie dla pewnej dziewczyny — była to siostra Neczajewa. Rozmowy, jakie z nim prowadziłem, nie pokazywały mi w p. Orłowie wielkiej jasności myśli, tak, że nie mogę o tych rozmowach coś pewniejszego powiedzieć. Neczajewa znałem mało, tego dowodzi nawet ten fakt, że o umieszczenie jego siostry zgłosił się Orłow a nie sam Neczajew. Człowiek ten nie zrobił na mnie żadnego wrażenia.

**Przew.** Jeżeli pan miałeś tak małe stosunki z Orłowem, czemuś go pan rekomendował Uspieńskiemu?

T. Dawałem bardzo wiele rekomendacyj, nawet osobom, których nazwisko zaledwie było mi znane. Takie listy nie mają żadnego znaczenia.

**Przewodniczący.** O ile mogę wnosić, pan nie masz zbyt wysokiego pojęcia ani o Orłowie ani o Nikołajewie.

T. Nikołajewa prawie nie znałem, nie umiem o nim nic powiedzieć. Orłowa znam, i rzeczywiście trudno mi było z tego, co mówił, powziąść wysokie wyobrażenie o nim.

**Przew.** Pomimo tego widziałeś pan dostateczną gwarancyę w tych ludziach.

T. Czemu nie, wszak przy podobnych małżeństwach mąż daje zobowiązanie zostawienia żonie zupełnej wolności.

**Przew.** Panu może niewiadomo, że takie zobowiązanie prawnie nic nie znaczy?

T. I owszem, ale takie osobistości, jak Orłow lub Nikołajew, przedstawiają najwięcej gwarancyi w małżeństwach pozornych.

**Przew.** Zapewne byłeś pan sędzią w tej sprawie, ale w każdym razie nie miałeś pan dostatecznych danych, i ryzykowałeś los dziewczyny, która się oddała pod pańską opiekę.

T. Małżeństwa fikcyjne przestały być rzeczą nienormalną, nie boją się ich, bo są zbyt częste, nie widzą w tem narażenia się — i ja nie widziałem, tem więcej, że osoba, o której mówię zaraz po ślubie wyjechała za granicę.

**Przew.** Czy pan nie chicałeś małżeństwa Dementiewej dla własnych jakich widoków?

T. Co do drukowania może pism zakazanych, wiedziałem, że to niepodobna, iż policya zaraz wykryje.

**Przew.** Jednak pański postępek wskazywał co innego?

T. On to potwierdza, bo nazajutrz po wydaniu odezwy „do ludu“ policya znała wszystkie szczegóły.

**Przew.** Aleś pan na to nie zważał drukując odezwę.

T. Wiedziałem że to sprowadzi odpowiedzialność na Dementiewę; ostrzegłem ją o tem, ale gdyby była przed rokiem karana, gdyby jej sprawy nie związali z inną, nie byłyby w tej odezwie podejrzywane obce jej wcale zamiary i przekroczenia, i p. Dementiewa byłaby karaną bardzo lekko. (C. d. n.)

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów realizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 20. do 27. lipca 1871.

(Ceny w walucie austryackiej.)

Pod wpływem niekorzystnych sprawozdań z jarmarków zagranicznych, także i u nas obrót wcale nie był ożywiony; tylko na niektóre artykuły, jak: na chmiel a po części i wełnę popyt był większy. Szczegółowo notujemy:

**Zboże.** Tylko dobrze czyszczoną i suchą najprzedniejszą pszenicę uwzględniono i płacono: białą 170 fnt. wagi w. 9 80 do 10 zł. 10 c. żółtą 9 do 9 zł. 40. Średnie gatunki proponowano po 8 50 do 8 zł. 75 c., nie znalazły jednak kupców. Żyto 160 fnt. w. w. 5 do 5 zł. 50 ct. Parę pszenicy i żyta, zbioru tegorocznego płacono ab Lwów 12 do 12 zł. 50 ct. Jęczmień. Obecnie mały obrót. Owies 100 fnt. wagi wiedeńsk. 3 70 do 3 zł. 75 c. tylko dla miejscowej konsumcyi. Hreczkę płacą za 140 fnt. w. w. 4 70 do 4 zł. 80 ct.

**Zboża strączkowe** nieposzukiwane; gdzieniegdzie kupują piękny wielki groch do gotowania 180 fnt. wagi wied. 7 75 do 8 zł. 25 c.

**Konopie** surowe 100 fnt. wagi w. 13 do 15 zł. czesane ordynaryjne 16 do 17 także 18 zł., przednie 20 do 23 zł., najprzedniejsze 25 do 27 zł.

**Kłaki konopne** cetn. wagi wiedeńskiej 10 do 12 zł.

**Len** czesany cet. wagi w. średni 18 do 20 zł.; przedni 21 do 24 zł., prima 24 do 29 zł. kłaki lniane 14 do 16 zł.

**Płótno** na worki, z powodu małego wywozu nie poszukiwane. Biała worowina łokieć wied. 20 ct.; Płótno drelichowe łokieć wiedeński 17 do 17½ ct.

**Skóry surowe.** Skóry wołowe tutejsze, suche, sztuka 25 fnt. za parę 25 do 26 zł., lekszy towar stosunkowo do wagi tańszy. Skóry cielęce, wiejskie suche, za cetnar wagi wied. 70 do 75 zł. — tutejsze za parę 3 do 5 zł. jak do wagi.

**Chmiel** bardzo poszukiwany. Zagraniczni kupcy z Bawaryi, tudzież z Czech, płacili dawne zapasy o 8 do 12 zł. za 100 fnt. wagi wiedeńskiej przy zrokach na świeży towar do 20 zł., więcej niż w przeszłym roku.

**Nasiona olejne.** Udały się nie tylko u nas, ale także i w Prusiech tak co do ilości jak i jakości lepiej, niż w zeszłym roku. Rzepak prima za 150 fnt. wagi wiedeńskiej 13 do 13 zł. 25 c. ab Lwów. Średnie gatunki nie poszukiwane 11 do 12 zł. 50 c.

**Lnianka** przy zrokach na październik płacono 8 50 do 8 zł. 75 c. ab Lwów.

**Nasiona.** Koniczyna obecnie nieposzukiwana, ceny nominalne. Anyż płaski. Dawnego towaru mało zapasu 100 fnt. wagi wied. 18 do 21 zł. Za kminek świeży żądają 16 płacą 15 zł.

**Wełna.** Ceny stałe. Za centnar wagi wiedeńskiej 105 do 125 zł. według jakości.

**Okowita.** Handel mniej ożywiony. Na jarmarku St. Anny w Tarnopolu proponowano z dostawą w w sierpniu garniec po 1 10 do 1 zł. 12 ct. We Lwowie notujemy 80 Tralles, 41 miar 19 zł. 75 centów. Po tej cenie dosteć można okowitę ab Rzeszów.

**R. Lwów,** 1. sierpnia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.*) W przeszłym tygodniu wielkie panowały upały; w godzinach południowych dochodził termometr w cieniu do + 25° R. Stan dróg jest pomyślny a nadto skonstatować musimy, iż w ostatnich czasach wszelkich dokładają starań, aby je w dobrym stanie utrzymać. Ruch w handlu towarowym był normalny; zniesiono już zakaz ścisłego zamknięcia granicy od Prus tak, iż obecnie można transportować do Prus na Mysłowice, Oświęcim i Oderberg: konie, nierogaciznę, drób, siano i słomę. Jaja można tam wywozić w dowolnem zapakowaniu; wełnę tylko w workach. Zakazanym jest jeszcze wywóz do Prus bydła rogatego, kóz, świeżego mięsa, skór, rogów, surowych kości, nietopionego łoju i gałganów.

Z dniem dzisiejszym otwartą została kolej żelazna ze Złoczowa do Tarnopola, dla ogólnego obrotu. Uwagi godnem jest przy tem otwarciu, iż ze stacyi Hluboczek wielki i z Płuchowa równocześnie odchodzić będą pociągi pospieszne i pakunkowe. Zdaje się, iż w pierwszych dniach przewóz osób na tej kolei będzie bardzo znaczny, w Tarnopolu bowiem pozostało od czasu ostatniego jarmarku wielu kupców, którzy tylko czekali na otwarcie kolei, by powrócić do domu.

Ostatni jarmark na konie w Tarnopolu nie był bardzo ożywiony, a w porównaniu z dawniejszemi jarmarkami pokup na konie znacznie był mniejszy. Uskarzano się powszechnie na wygórowane ceny, gdyż przed 10 laty można było parę roboczych koni o połowę taniej kupić jak tego roku. Koni zbytkowych przyprowadzono bardzo mało na jarmark. Koleją żelazną sprowadzono 85 sztuk. Płacono za pięcioletniego dobrego konia roboczego od 180—250.

Handel naftą w Drohobyczy był nieznaczny, usposobienie kupujących mdłe a ceny nie pewne i chwiejne. Znacznego dowozu nie było, potrzebaby raczej znacznie niższej ceny podaży, aby wywołać większy ruch u kupujących, i tym sposobem większą ilość tego artykułu sprzedać. — Za 42—45° nafty, dawano 14—14 zł. 50 c. Transport na osi znacznie byłby tańszym, gdyby budowa kolei żelaznych nie wymagała tak wielkiej ilości zaprzęgów. W handlu chmielem zapanował w ostatnich czasach nieco większy ruch. Przyczyną tego były doniesienia z targów zagranicznych o niepomyślnych zbiorach chmielu w tym roku. Ciągła zmiana powietrza i temperatury, wpływała szkodliwie na plony chmielu; pomimo tego poprawił się w ostatnich czasach cokolwiek chmiel w naszym kraju, tak iż spodziewać się można średniego urodzaju. W braku zapasów chmielu były tylko nominalne ceny, wynoszące 40—45 zł.

Handel spirytusem szedł leniwo. Za stopień okowity płacono 51 do 52 c. W handlu cukrem nie nastąpiła żadna zmiana. Ciągła potrzeba cukru przyczynia się do tego, iż stała utrzymuje się cena. Za centnar cukru rafinowanego płacono od 32—34 zł. Co do handlu gałganami zauważać należy, iż co raz mniej tego artykułu na targ przychodzi, dla tego też ceny znacznie się podnoszą. Za średni gatunek gałganów płacono 7 do 8 zł. Wywóz jaj i masła z Galicyi do Prus jest zawsze jednaki. Ruch w handlu zbożowym był w ostatnich 8 dniach mało ożywiony. Żniwa rozpoczęły się w zachodniej Galicyi wcześniej niż we wschodnich obwodach. W Podwołoczyskach i w okolicy Tarnopola rozpoczęły się dnia 29. lipca. W Złoczowskiem związano już dużo żyta, a wczoraj poczęto już zwozić je do stodół. Co do ilości i jakości zboża, zbiory tegoroczne obiecują plon dobry. W skutek niezwykłych upałów ostatnich dni zboże w niektórych okolicach przejrzewa, zaczem ziarno przy zwożeniu bardzo się wytrzęsa; ażeby temu zapobiedz, zwożą zboże do dnia lub późno wieczorem.

Na zagranicznych targach zbożowych panuje zupełnie wyczekujące usposobienie. Zbiory za granicą wypadły także lepiej, niż się powszechnie spodziewano; w skutek tego ogranicza się obecnie handel zbożem tylko na miejscową konsumcyę. Do Brodów dostawiono do dalszego wywozu 5000 centnarów żyta i 1008 centnarów pszenicy. W ciągu przyszłych trzech tygodni transporty zboża z tych dwóch stacyi kolei żelaznej będą bardzo znaczne, zwłaszcza, że na granicy koło Podwołoczysk i Radziwiłłowa wiele zboża nagromadzonego jest w spichlerzach.

Dopóki nie będzie dokładnych sprawozdań o zbiorach za granicą, nie można wiedzieć, jakie rozmiary przybierze handel zbożowy w przyszłych sześciu miesiącach. Jednak nie ulega już dziś wątpliwości, iż przewóz zboża przez Galicyę będzie w tym roku nadzwyczaj znaczny; zwłaszcza, że zbiory tegoroczne w Rosyi będą bardzo obfite. Kupcy zagraniczni wysłali już tam swoich ajentów, by się jak najwcześniej o jakości i prawdopodobnych cenach tamtejszego zboża dowiedzieć.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia:** pszenica 190 ft. 9 zł., żyto 180 ft. 7 zł., jęczmień 158 ft. 6 zł., owies 110 ft. 4 zł. Ceny zboża spadły. Dowóz w skutek żniw ograniczony. **Tarnów:** pszenica 190 ft. 10 zł. 50 ct., żyto 180 ft, 6 zł. 75 ct., jęczmień 156 ft. 5 zł. 50 ct., owies 110 ft. 4 zł. Z powodu robót w polu był bardzo mierny handel zbożem. **Dębica:** pszenica 190 ft. 9 zł. 50 ct., żyto 180 ft. 6 zł. 25 ct., jęczmień 156 ft. 5 zł. 50 ct., owies 110 ft. 3 zł. 50 ct. Na pszenicę był popyt nieznaczny, na żyto był nieco większy. **Rzeszów:** pszenica 190 ft. 11 zł., żyto 180 ft 7 zł. jęczmień 156 ft. 6 zł., owies 110 ft. 4 zł. **Jarosław:** pszenica 190 ft. 10 zł. 90 ct., żyto 180 ft. 5 zł. 80 ct., jęczmień 158 ft. 4 zł., owies 110 ft. 3 zł. 60 ct. W skutek sprzyjającej pogody podczas żniw i spodziewanych obfitych zbiorów, spadły nieco ceny. Dowóz pszenicy i żyta do kolei żelaznej był z powodu robót w polu mniejszy, a z tąd zmniejszył się nieco handel pszenicą i żytem. **Brody:** pszenica 190 ft. 8 zł. 50 ct. — 9 zł., żyto 180 ft. 4 zł. 20 ct. — 4 zł. 40 ct., jęczmień 156 ft. 3 zł. 80 ct. — 4 zł. 20 ct., owies 110 ft. 2 zł. 60 ct. — 2 zł. 80 ct., groch 200 ft. 5 zł. 50 ct. — 5 zł. 90 ct., hreczka 156 ft. 3 zł. 80 ct. — 4 zł. Zapasy nieznaczne. Handel słaby. Popyt nie wielki. Usposobienie wyczekujące. **Tarnopol:** pszenica 190 ft. 8 zł. 50 ct. — 8 zł. 80 ct., żyto 180 ft. 4 zł. 20 ct. — 4 zł. 30 ct., jęczmień 156 ft. 4 zł., owies 110 ft. 2 zł. 70 ct. Ceny spadają.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu do Lwowa koleją lwowsko-czerniowiecką 1800 sztuk, które odwieziono zaraz wprost do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 180 sztuk.

## Ostatnie wiadomości.

**Z Paryża** 3. sierpnia. *Siecle* donosi, że na posiedzeniu posłów z lewego centra postawiono wniosek przedłużenia nadal Thiersowi piastowanej dotąd władzy dodając mu do boku odpowiedzialne ministeryum. *Siecle* jest pewnym, że wniosek ten znajdzie poparcie u więcej jak 400 reprezentantów.

Wniosek ten ma być z początkiem przyszłego tygodnia postawiony w Zgromadzeniu narodowem.

Francya już posiada nowego ministra spraw zagranicznych w miejsce J. Favra. Jest nim p. Remuset, którego nominacyę ogłasza dziennik urzędowy z 3. sierpnia.

Minister finansów zapłacił Prusakom pierwszy miliard, a do 25. sierpnia zapłaci jeszcze pół miliarda.

Rząd zgodził się z dotyczącym wnioskiem komisyi parlamentarnej, aby przewodniczenie w Radach departamentalnych zawsze należało do najstarszego wiekiem członka Rady, a zwierzchniczy nadzór nad gminami pozostawiono rządowi aż do czasu przeprowadzenia rewizyi ustawy municypalnej.

*Journal officiel* pisze: Odroczenie sądów wojennych nie przeniesie prawdopodobnie jednego tygodnia; jedynie konieczność dokładnego śledztwa wymaga zwłoki. *Journal officiel* tłumaczy to zawikłaną istotą śledztwa, i mówi, że zachodzi potrzeba wyciągnięcia rezultatów z całości. Należy także przesłuchać mnóstwo świadków o naczelników i znakomitszych wspólników ich. Nowe aresztowania, a w ich liczbie Férrego, zmieniły stan śledztwa i powiększyły je. Lubo przedłużanie zamknięcia pod śledztwem jest przykre, jednak jest ono następstwem położenia rzeczy i znajduje swoje usprawiedliwienie w gruntownem zbadaniu, które pozwoli uniknąć błędów. Łatwo pojąć, że oburzona opinia publiczna niecierpliwi się, ale pierwszą powinnością sądownictwa jest widzieć jasno a nie pobieżnie. Sędziowie zresztą największe robią wysilenia. Śledztwo sumaryczne, które niekiedy pozostawiało wątpliwość pod względem tożsamości osób, stawało się czasem niepodobnem pod względem głównych uczestników. Niedokładne śledztwo byłoby naraziło niewinnych i sprowadziło uniewinnienie najwinniejszych. *Journal officiel* kończy temi słowy: Postępowanie, którego się dotąd trzymano, było jedynie możebnem, aby wymierzyć sprawiedliwość bezstronnie, surowo i bez uchybień.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Wł. Skrzydylka.**

## Kursa z dnia 3. sierpnia 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

**Wiedeń.** Akcye banku franco-austr. 120 00 Akcye kredyt. węg. 110.75 Anglo-austr. 259.00. Akcye Karola Ludw 251 00. Kolei siedmiogrodzka 171.75. Kolej południowa 181 20. Kolej Alf. 176 75 Kolej państwowa —.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.00 Napoleondor 9.73. Kolej wsch. 163.50. Kolej północna 214 50. Kolej Rudolfa 162.50. Kolej węg. wschodnia 87.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.25. Losy z 1864 roku 133 40. Usposobienie: mocne.

**Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).**

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc.

**Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.**

**Odchodzą** do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

**Przychodzą** do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

**Lwów,** z Izby handlowej dnia 3 sierpnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| | zł. wal. a. | |
| **I. Akcye za sztukę** | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 250 50 | 251 50 |
| Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy | 174 50 | 175 50 |
| Banku hip. g. z wpł. 50% | 121 00 | 123 00 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 70 00 | 00 00 |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Tow. kred. gal. w. a. 5% | 84 75 | 85 25 |
| Tow. kred. gal. w. a. 4% | 75 50 | 75 25 |
| Banku hipot. galic. 6% | 89 75 | 90 25 |
| Galic. zakładu kred. włościańskiego | 91 00 | 91 75 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 75 35 | 75 90 |
| Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7% | 000 00 | 000 00 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 74 | 5 82 |
| Dukat cesarski | 5 77 | 5 83 |
| Napoleondor | 9 72 | 9 80 |
| Półimperyał rosyjski | 10 00 | 10 15 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 90 | 1 96 |
| „ papierowy „ | 1 62 | 1 63 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 83 | 1 84 |
| Srebro | 121 00 | 122 50 |
| **Wiedeń dnia 1. sierpnia.** | | |
| **Papiery państwa ustr.** | | |
| 5% renta austr. w. a. | 59 40 | 59 50 |
| „ „ srebrem | 69 10 | 69 20 |
| pożyczka ost. z r. 1839 | 300 00 | 300 50 |
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 95 00 | 95 25 |
| „ „ „ 1860 | 102 80 | 103 00 |
| „ „ „ 1864 | 132 50 | 132 75 |
| „ podatk. „ 1864 | 000 00 | 00 00 |
| Listy zastawne domen. | 124 00 | 124 50 |
| Oblig indemniz. galic. | 75 25 | 75 50 |
| „ „ bukow. | 73 75 | 74 00 |
| **Akcye bankowe.** | | |
| Anglo-austryackie | 258 75 | 259 00 |
| Centralny bank | 60 00 | 61 00 |
| Kredytowy zakład | 287 90 | 288 10 |
| Franko-Austryackie | 120 60 | 120 80 |
| Galicyjskie dla handlu i przem. | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 88 00 | 88 00 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 000 00 | 000 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austryacki | 767 00 | 768 00 |
| Vereinsbank | 109 00 | 108 50 |
| **Akcye przemysłowe.** | | |
| Budownicz Towarz. austr. | 82 20 | 82 40 |
| Borysł Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 33 50 | 34 50 |
| **Akcye kolejowe.** | | |
| Alföldzka | 176 00 | 177 00 |
| Karola Ludwika | 251 50 | 252 00 |
| Północna Ferdynanda | 2145 00 | 2150 00 |
| Franciszka Józefa | 203 25 | 203 75 |
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 174 50 | 175 00 |
| Rudolfa | 162 00 | 162 25 |
| Siedmiogrodzka | 171 25 | 171 75 |
| Staatsbahn | 427 00 | 428 00 |
| Południowa | 180 30 | 180 50 |
| Tramway wied. | 213 75 | 214 00 |
| Łupkowska | 161 00 | 161 50 |
| Węgierska północna | 163 50 | 164 00 |
| „ wschodnia | 88 25 | 88 25 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 90 00 | 90 50 |
| Bank włościański galicyjski | 91 00 | 91 50 |
| Tow. kred ziem. gal 4% | 75 75 | 76 25 |
| „ „ „ „ 5% | 84 00 | 84 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 96 50 | 96 75 |
| Bank nar austr. 5% w. a. | 91 00 | 92 10 |
| Bodencredit w srebrze 3% | 106 00 | 106 50 |
| Bodencredit w. a. 5% | 87 00 | 87 20 |
| **Kol. obl. z pier.** 5% (wol. od p. d. prc. srebr.) | | |
| Alföldzka kolej | 91 25 | 91 50 |
| Ferdynanda północna | 105 70 | 105 90 |
| Karola Ludwika dawn. | 105 00 | 106 00 |
| „ „ z r. 1867 | 101 10 | 101 30 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 92 00 | 92 50 |
| „ „ „ z III. em. | 84 75 | 84 50 |
| Rudolfa | 91 10 | 91 30 |
| Siedmiogrodzkiej | 89 70 | 89 90 |
| Południowej kolei | 109 50 | 109 50 |
| Państwowej kolei | 138 25 | 138 75 |
| (10% podat. prc. srebr.) | | |
| Czeska zachodnia | 96 25 | 96 50 |
| Elżbiety nowa | 102 50 | 103 50 |
| (10% podat., prct. w. a.) | | |
| Elżbiety dawne | 92 60 | 92 80 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 75 | 91 25 |
| „ „ w. a. | 87 00 | 87 75 |
| **Papiery loteryjne.** | | |
| Losy zakładu kredytowego | 177 50 | 178 00 |
| „ Rudolfa | 15 00 | 17 00 |
| „ Stanisławowskie | 28 00 | 30 00 |
| „ Keglevich | 15 00 | 17 00 |
| „ hr Palfy | 29 00 | 30 00 |
| „ ks. Salm | 39 00 | 40 00 |
| „ hr. St. Genoi | 29 00 | 30 00 |
| „ ks. Windischgrätz | 21 50 | 22 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 00 | 24 00 |
| „ ks. Klary | 38 00 | 39 00 |
| **Dewizy** (3-miesięczne). | | |
| Hamburg 100 mark. b | 90 80 | 90 90 |
| Paryż 100 frank. | 48 30 | 48 35 |
| Londyn 10 ft. szterl. | 122 55 | 122 65 |
| Frankfurt 100 zł. oł. w p. N. | 103 50 | 103 60 |

Właściciel i wydawca: **Ks. Otton Hołyński.**

W drukarni zakł. narod im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.